

Operantów górnictwa bardzo niebezpieczny

– SPÓŁKI WĘGLOWE SĄ WINNE NAJWIĘKSZYM DOSTAWCOM MASZYN I URZĄDZEŃ OKOŁO 2 MLD ZŁOTYCH. MNIEJ WIĘCEJ TYLE SAMO POZOSTAŁYM KOOPERANTOM. TA INFORMACJA NABIERA ZNACZENIA, KIEDY UŚWIADOMIMY SOBIE, ŻE W CIĄGU MINIONEGO NIESPEŁNA ROKU ŚLĄSKA GOSPODARKA STAŁA SIĘ UBOŻSZA O KILKA MILIARDÓW ZŁOTYCH, KTÓRE NIE ZNALAZŁY SIĘ W OBIĘGU. ZA TAKĄ SUMĘ KUPILIŚMY MNIEJ TOWARÓW I USŁUG. NIE MA ZNACZENIA, CZY NIE KUPIŁY ICH FIRMY CZY OSOBY FIZYCZNE. W OSTATECZNYM ROZRACHUNKU STRACILI MIESZKAŃCY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO – PISZE **MIROSLAW SZEMLA**, WICEWOJEWODA ŚLĄSKI

Organizują się, żeby przetrwać

Rząd przygotował program ratunkowy dla Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego. Kooperanci spółek górniczych poczuli się pominięci. Dlatego zorganizowali się i zaczęli wspólnie bronić swoich interesów.

Wojewoda śląski Piotr Litwa i ja postanowiliśmy wystąpić z inicjatywą, która ułatwi kontakty kooperantów z zarządami spółek górniczych i przedstawicielami rządu. Głównym celem są działania, które będą traktowały sektor górniczy kompleksowo. Chodzi o to, aby ratując kopalnie, nie pogrzebać kooperantów. Przecież w przyszłości ktoś będzie musiał współpracować ze zrestrukturyzowanym górnictwem. W interesie Polski jest, aby wciąż byli to tradycyjni dostawcy maszyn, urządzeń, towarów i usług. Jestem przekonany, że mamy szansę na zminimalizowanie strat śląskiej gospodarki. Szybka reakcja ministrów Wojciecha Kowalczyka i Tomasza Tomczykiewicza świadczy o tym, że problem jest poważnie traktowany przez rząd.

MIEJSCE PRZY STOLE

Górnictwo reprezentują bardzo silne centrale związkowe i silne zarządy. Firmy pracujące dla górnictwa nie miały własnej reprezentacji w czasie, gdy rozstrzygano o sposobach ratowania branży. Ponieważ nikt głośno nie protestował, przede wszystkim z tego powodu przedstawiciele górniczych kooperantów nie znaleźli się przy stole negocjacyjnym, kiedy rozmawiano o przyszłości Kompanii Węglowej i kiedy ustalano zasady naprawy górnictwa.

Niektórzy twierdzą, że nieobecni nie mają racji. Ja uważam, że nieobecni mogą czuć przerażenie. Przerażeni byli przedstawiciele firm kooperujących z górnictwem, kiedy z mediów dowiedzieli się, że ich należności mogą przepaść. Przeraziła ich informacja, że jeżeli chcą dalej współpracować z polskim górnictwem, muszą zgodzić się na roczne terminy płatności. Co to oznacza? Dziesiątki, a nawet setki milionów złotych spisanych na straty i przynajmniej tyle samo kredytu, żeby utrzymać produkcję. Tego nikt nie wytrzyma.

Cieszę się, że w czasie spotkań w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim przynajmniej niektóre powody do obaw zostały rozwiane. Przed nami seria rozmów, która powinna doprowadzić do wypracowania zasad współpracy, które ochronią wolny rynek, polskie górnictwo

i polskie firmy okołogórniczne. Ważny jest także element społeczny. Otóż po raz pierwszy firmy okołogórniczne występują razem mimo tego, że na co dzień konkurują ze sobą. Polska gałąź przemysłu pracująca dla górnictwa i zatrudniająca wysokiej klasy specjalistów angażuje się w przemiany gospodarcze regionu. Dla mnie to budująca informacja.

CO DALEJ?

Śląskie kopalnie zmniejszają wydobycie węgla. Każdy następny rok to mniejsze zatrudnienie w spółkach górniczych. Nie oszukujmy się, firmy okołogórniczne muszą dostosować się do ograniczonych możliwości polskiego górnictwa. Wiem, że za tym miłym dla ucha określeniem kryje się brutalna rzeczywistość – mniejsze górnictwo oznacza mniejsze zapotrzebowanie na maszyny, towary i usługi. To bije w firmy okołogórniczne i aby przetrwać, muszą dywersyfikować swoją działalność i szukać rynków zbytu za granicą. Jeżeli nie dadzą rady, padną. Tak wygląda prawda i nie chcę jej koloryzować, bo uważam, że nawet najokrutniejsza prawda jest lepsza od pudrowanej rzeczywistości.

Co w takim razie zrobić, aby dać szansę na dostosowanie się? Jak firmy mogą zmieniać produkcję i szukać nowych odbiorców, jeżeli górnictwo im nie płaci albo płaci bardzo późno? Skąd pieniądze na regulowanie zobowiązań cywilno-prawnych przez kooperantów górniczych? Przecież informacja, że odbiorca nie reguluje rachunków, nie jest usprawiedliwieniem dla urzędów skarbowych i urzędów miasta, które domagają się podatków. Zobowiązaniami spółek górniczych nie wypłaci się pensji pracownikom, nie ureguluje się rachunków za towary, usługi i urządzenia potrzebne w firmach okołogórnicznych.

Uważam, że jest kilka sposobów, aby wesprzeć wierzycieli spółek górniczych. Jedną z instytucji, która może się zaangażować, jest Bank Gospodarstwa Krajowego. Minister Wojciech Kowalczyk zapewniał, że chce wypracować koncepcję wsparcia przez BGK. Jeszcze za wcześnie mówić o szczegółach, ale jakaś forma gwarancji bankowych, ubezpieczenia kontraktów i kredyty na dywersyfikację produkcji pomogłyby złagodzić skutki kryzysu.

KONSEKWENCJE SPOŁECZNE

W górnictwie pracuje około 100 tys. osób. W firmach je obsługujących przynajmniej 300

tys. osób. Koncentruję się na śląskich problemach, ale przecież firmy okołogórniczne funkcjonują w całej Polsce. Nikogo nie dziwią protesty górników, którzy bronią swoich miejsc pracy. Przestrzegam przed lekceważeniem pracowników firm okołogórnicznych, bo ich miejsca pracy są także zagrożone.

Rząd i władze wojewódzkie zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Stąd zaangażowanie wojewody Piotra Litwy i moje w przygotowanie forum wymiany poglądów na temat sposobów rozwiązania problemów szeroko rozumianego sektora górniczego. Zapobieganie nawet potencjalnym konfliktom jest lepszą metodą prowadzenia dialogu niż ich rozwiązywanie w atmosferze ostrego sporu. Restrukturyzacja górnictwa będzie miała swoje konsekwencje społeczne nie tylko na obszarach tradycyjnie górniczych. Nasze województwo i reszta Polski musi przygotować się do realizacji programów regionalnych, które unowocześnią gospodarkę i wspierają innowacyjność. To jedyny sposób na łagodne przejście trudnej drogi transformacji śląskiej gospodarki.

Kopalnię zaczyna się likwidować w momencie, kiedy zaczyna się w niej fedrować. Jedna kopalnia będzie pracować kilkadziesiąt lat, inna kilkadziesiąt, ale jej historia kiedyś dobiegnie kresu. Trzeba także pamiętać o uwarunkowaniach ekonomicznych. Wydobycie, które było opłacalne kilkanaście lat temu, może być w którymś momencie niedochodowe. Dlatego rozpoczęcie działalności górniczej jest ważnym wydarzeniem, ale także jej zakończenie wiąże się z istotnymi zmianami społecznymi.

Uważam, że wielką rolę do odegrania mają nasi naukowcy. Od nich między innymi będzie zależało, czy dobrze przygotujemy się do realizacji programu regionalnego, dzięki któremu zachowamy górnictwo i przemysł dlań pracujący i na fundamencie górniczej tradycji stworzymy innowacyjną gospodarkę. Mamy świetną kadrę inżynierjno-techniczną. To nasz atut w porównaniu z innymi regionami Polski. Jednak nawet najlepszych specjalistów trzeba przekwalifikować, aby stali się pełnowartościowymi pracownikami i organizatorami nowej produkcji.

Skala przekwalifikowywania pracowników będzie wielka. Sądzę, że trzeba będzie objąć nim kilkadziesiąt tysięcy osób. Oczywiście to perspektywa wieloletnia. Do tej pory w planach nie uwzględniano pracowników

firm okołogórnicznych. Mam nadzieję, że to się zmieni.

PODSUMOWANIE

Uważam, że łagodzenie skutków społecznych zmian w górnictwie zagwarantują dwa programy: Program dla Śląska i Program Reindustrializacji. Ten pierwszy ma na celu stworzenie warunków do łagodnego przejścia przez restrukturyzację górnictwa. Jego głównymi celami są: przekwalifikowania i tworzenie warunków sprzyjających powstawaniu nowych miejsc pracy. Program Reindustrializacji jest częścią ogólnoeuropejskiego programu zmierzającego do rozwoju przemysłu, bez którego nie ma stabilnego rozwoju ekonomicznego. Chodzi o przemysł nowoczesny, zdolny do konkurencji. Do realizacji obu programów potrzebne są kadry wykształconych inżynierów. My je mamy. Częścią nowoczesnego przemysłu na pewno będzie przemysł zbrojeniowy. Nasz region ma wielkie tradycje w tej dziedzinie i dlatego możemy wziąć udział w programie dozbrajania naszej armii.

Mamy wielki potencjał dzięki górnictwu. Najważniejszym zadaniem jest takie pokierowanie zmianami, aby ten potencjał rozwinąć, a nie zwinąć pod pretekstem restrukturyzacji górnictwa. Sądzę, że spotkania w Śląskim UW będą służyły rozwojowi regionu i jego przemysłu. Tak też widzę rolę przedstawicieli firm okołogórnicznych, którzy jedynie potrzebują określenia jasnych i uczciwych reguł gry. Jest im to potrzebne, aby brać aktywny udział w zmianach gospodarczych, które są przed nami.

Przedstawiciele rządu szybko zrozumieli problem. Ministrowie Wojciech Kowalczyk i Tomasz Tomczykiewicz nie zwlekając, spotkali się z reprezentantami firm okołogórnicznych w trybie pilnym. Zapewnili, że przedstawione postulaty będą wzięte pod uwagę. Rozmawiano o nich po raz kolejny 13 kwietnia. Przedstawiciele firm okołogórnicznych zostali zapewnieni, że zobowiązania przejmie Nowa Kompania Węglowa. Jak zostaną rozwiązane inne problemy, o których napisałem? Wszystko zależy od tego, jak bardzo firmy okołogórniczne włączą się w proces restrukturyzacji branży.

MIROSLAW SZEMLA

